Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 0.65 zł.

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 5 (rok III) Maj 1936 r.

SPIS RZECZY:

POLSKIE ZIOŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PROPAGANDZIE ZIELARSTWA

Nr. 5 (rok III) Maj 1936 r.



Pysznota królewska (Monarda Didyma)
Roślina polska, zastępująca herbatę.

Inż. J. Marjański

ORGANIZUJMY SPÓŁDZIELNIE ZIELARSKIE

Idea spółdzielczości rozmaicie przyjęła się w różnych gałęziach gospodarstwa wiejskiego: w jednych lepiej, w drugich gorzej. Budującym jest fakt wysokiego poziomu, jaki osiągnęły np. spółdzielnie mleczarskie i jajczarskie, nie znaczy to jednak, że już doszliśmy do punktu najwyższego, jaki jest możliwy do osiągnięcia w rozwoju sieci organizacji spółdzielczych. Nikt jednak nie zaprzeczy, że zrobiono już bardzo dużo, co ułatwia wykonanie tego, co nam jeszcze brakuje.

Są jednak jeszcze niektóre gałęzie gospodarstwa wiejskiego, pozostające w zupełnem zaniedbaniu i niewykorzystaniu. Musimy nareszcie zwrócić uwagę na bogactwa naszej przyrody, na obfitość ziół leczniczych i zabrać się do racjonalnego gospodarowania. Należy zwrócić uwagę, że w ostatnich czasach, po wprowadzeniu ceł ochronnych, wynoszących 2,50 zł za kg ziół przywożonych do Polski, oraz po dokonaniu poważnych zniżek kosztów przewozów kolejowych opłacalność hodowli i zbioru ziół znacznie wzrosła. Dlatego daje się zauważyć pomyślny objaw, że z roku na rok maleje ilość przywożonych do nas z zagranicy ziół oraz wzrasta wywóz tych gatunków, których posiadamy w Polsce nadmiar i umiemy je zbierać i przygotowywać do handlu zgodnie z wymaganiami jakie stawiają apteki.

Jednak organizacja plantowania i zbioru ziół jest u nas nietylko źle postawiona, lecz wogóle wcale nie istnieje. Każdy zielarz zbiera i produkuje sam sobie nie łącząc się ze swoimi sąsiadami i nie dzieląc się drogiemi doświadczeniami i nabytą praktyką. Wskutek tego zielarstwo jeszcze chroma. Jako przykład braku organizacji można postawić fakt olbrzymiej ilości najrozmaitszych odmian i gatunków, lepszych i gorszych, mniej lub więcej odpowied-

nich do właściwości gleby i klimatu. A przecież produkcja ziół leczniczych winna być prowadzona racjonalnie, wszelkie wysiłki winny być zestrzelone w jedno ognisko. Nie możemy i nie powinniśmy iść dalej w rozsypce, ale powinniśmy organizować się, tworzyć spółdzielnie i zacząć wreszcie gospodarować racjonalnie, produkując towar jednolity, któryby miał chętny pokup i zapewnił sobie stały rynek zbytu na przyszłość.

Aby nie być gołosłownym przytoczę jeden tylko przykład: każdy zielarz wie, jak poważne miejsce w produkcji ziół zajmuje należyte ich wysuszenie. Tymczasem budowa prawidłowej suszarni kosztuje dość drogo, i poszczególny producent często nie może sobie na nią pozwolić. Przez to narażony jest na straty i częste niezadowolenie ze strony odbiorcy. Tymczasem spółdzielnia może postawić dużą, prawidłową suszarnię i oddać ją do użytku wszystkich członków spółdzielni. Zioła będą wysuszone lepiej, taniej i mniej będzie towaru zmarnowanego.

Jak sprawa przedstawia się dzisiaj? Poszczególny plantator nie specjalizuje się w kilku gatunkach ziół celem doprowadzenia uprawy do doskonałości, lecz produkuje szereg ziół w małych stosunkowo ilościach, które właśnie wskutek tego często nie mają nabywców. Plantator zdany jest wówczas na łaskę i niełaskę pośredników, którzy zabierają mu cały słusznie należący do niego zysk. Mamy wiele przykładów firm zielarskich, które dziś są zamożne i zosobne w gotówkę dlatego, że skupując towar bezpośrednio od producenta w małych partjach nie dawali mu należytej ceny, a często nawet płacą po roku i dłużej od terminu dostawy.

Wiele innych jeszcze bolączek posiada niezorganizowany obecnie handel i produkcja ziół leczniczych, i jedyną drogą do usunięcia tych szkodliwych dla sprawy przeszkód jest zakładanie spółdzielni zielarskich.

Tą sprawą musimy się więcej zainteresować i zrozumieć, że jest ona naszą palącą potrzebą. Trzeba tylko szczerych chęci i zrozumienia. Musimy szukać nowych

źródeł dochodu, a takimi będą właśnie spółdzielnie zielarskie. Zapewnią one plantatorowi i producentowi nietylko większe zyski przez sprzedaż zorganizowaną, lecz i wychowywać ich będą w zrozumieniu konieczności wspólnej pracy dla dobra ogółu. Najwięcej w tej sprawie można liczyć na młodzież wiejską, która wyszła ze szkół rolniczych, bo ta młodzież w szkole nauczyła się nowych metod i dróg powiększenia dochodowości warsztatu rolnego, a oprócz tego posiada wielki kapitał: młodzieńczy zapał do dobrej sprawy.

Ileż to młodych opuszcza wieś idąc do miasta, bo na wsi bieda zagląda im w oczy. A przeważnie to jest element najdzielniejszy, który szuka zajęcia, nie chcąc siedzieć na wsi z założonemi rękami. Tej części młodzieży winna stworzyć zajęcie ta młodzież wiejska, która w szkołach rolniczych nabrała przeświadczenia o konieczności wprowadzenia reform w dotychczasowe sposoby uprawy, stosowane przez nieświadomych i nieuczonych ojców i dziadów.

Redakcja posiada wzorowy statut takiej spółdzielni i chętnie wyśle go potrzebującym, jeśli otrzyma zgłoszenie conajmniej pięciu osób, pragnących założyć spółdzielnię i będzie chętnie służyła wszelkiemi dalszemi wskazówkami i radami.

Jan Chmielowski

O rozwiązaniu problematu pomyślnego rozwoju zielarstwa w Polsce

Od Redakcji: *Statystyka rozwoju i potęgi ruchu spółdzielczego w Polsce przekonywuje nas o tem, że ujemna opinja autora jest wywołana faktem sporadycznym, a nie jest oparta na całości zagadnienia spółdzielczości w Polsce. Tem niemniej głos p. Chmielowskiego zamieszczamy w nadziei, że wywoła on replikę ze strony czytelników. Autor uznaje konieczność działalności w terenie, lecz więcej ufa inicjotywie prywatnej i przedsiębiorczości osób prywatnych.*

Myśli zawarte w artykule inż. Marjańskiego*) będą może mogły być zastosowane w organizacji zielarstwa po

*) Drukowanym w numerze lutowym. Red.

upływie całego szeregu lat. W dzisiejszych warunkach uważam formę organizacji spółdzielczej za przedwczesną.

Przedewszystkiem spółdzielczość w Polsce rozwinięta jest bardzo słabo. Istniejące spółdzielnie ledwie wloką swoją egzystencję. Przyczyną tego jest opanowanie handlu polskiego przez obcy nam żywioł żydowski. Sztuka handlowania obca jest jeszcze społeczeństwu polskiemu, natomiast żydzi od maleńkiego w ciągu wielu pokoleń zajmują się handlem i tajniki organizacji handlu są im doskonale znane. Istniejące spółdzielnie są wszelkiemi sposobami zwalczane przez żydów, nieliczących się z chwilowemi wydatkami czy nawet stratami. Jako przykład mogę przytoczyć fakt, że z chwilą otwarcia chrześcijańskiej spółdzielni w Telechanach żydzi zaraz obniżyli ceny swoich towarów od 10% do 20% poniżej ceny kupna w tym celu, aby spółdzielnię narazić na straty, ruinę i w konsekwencji zmusić do likwidacji wobec niemożności wytrzymania konkurencji.

Pewniejszą i lepszą drogą, prowadzącą do prawidłowej organizacji zielarstwa jest, mojem zdaniem, zakładanie hurtowni z własnemi suszarniami szczególniej w większych majątkach leśno-rolnych. W tych hurtowniach odbywałoby się suszenie, sortowanie i standaryzowanie surowca, pochodzącego ze stanu dzikiego. Surowiec ten w dowolnych ilościach można uzyskać z roślin dziko rosnących, chociażby na Polesiu, gdzie istnieje bardzo bogata flora dotychczas niewykorzystana. Surowiec ten, w stanie niepokrajanym, byłby odsyłany do centralnej związkowej hurtowni, która po dosuszeniu, pokrajaniu i opakowaniu dostarczałaby jednolity towar zarówno na potrzeby rynku krajowego, jak i na wywóz zagranicę. Należy sprawę takich hurtowni rejonowych pozostawić inicjatywie prywatnej, a nie powierzać jej organizacjom spółdzielczym.

W większych majątkach poleskich lub miasteczkach można niewielkim kosztem wydzierżawić odpowiednie budynki na suszarnie i magazyny i otworzyć tam punkt zbiorczy, obsadzony przez fachowca, który jednocześnie byłby

instruktorem na miejscu w sprawach nietylko umiejętnego wyzyskania wielkich nieużytków poleskich, lecz i racjonalnej uprawy plantacyjnej cenniejszych surowców. Naprzykład miasteczko Telechany, położone nad kanałem Ogińskiego, otoczone jest majątkami hr. Pusłowskiego, powierzchni 24000 ha, na które składają się nietylko gleby orne, lecz również i lasy, łąki, bagna, jeziora. W majątkach tych znajdują się odpowiednie budynki na magazyny i suszarnię, tak naturalną jak i sztuczną. Dla suszenia ziół można zresztą wykorzystać także istniejącą suszarnię, która obecnie jest używana jako wyłuszczarnia nasion sosnowych.

Robocizna nie jest droga. Robotnik zarabia dziennie 1 zł. do 1.20, robotnica od 60 gr. do 80 gr. zależnie od pory roku.

W końcu niniejszego artykułu podaję spis roślin, występujących masowo w naszej okolicy. Z roślin tych zbiera się w bardzo małych ilościach dla własnego użytku, lub małej sprzedaży na miejscowy rynek w Telechanach — jagody. Czarne jagody, borówki, żórawiny sprzedaje się po 8 — 10 gr. za 1 kg., maliny, jeżyny i poziomki po 20 — 40 gr. za 1 kg. Pewnego razu zdarzyło się nawet, że miejscowi żydzi skupowali niewielkie ilości próchna widłaku, płacąc po 10 gr. za kilo.

Dopiero przy wyżej opisanej organizacji można wyzyskać wielkie bogactwa przyrody ze stanu dzikiego obszarów Polesia i tem zachęcić rolnika do uprawy cenniejszych roślin przemysłowo-lekarskich, gdyż rolnik dopiero wówczas przekona się o celowości popłatnej uprawy roślin lekarskich, o ile będzie mógł spieniężyć je na miejscu bez żadnego ryzyka.

Przy obecnie istniejącym stanie rzeczy żadna propaganda o dużych zyskach z uprawy surowca lekarskiego na nic się nie przyda, gdyż rolnik ani też ogrodnik nie skusi się na te wielkie zyski, mając wszelkie dane, aby nie ufać hurtownikom, którzy niejednokrotnie wyzyskują go nielitościwie. Istnieją naprzykład w Warszawie hurtownie*), które

*) Adresy i nazwy tych firm znane są Redakcji.

po trzy miesiące i dłużej nie płacą dostawcom umówionej sumy za dostarczony towar, pomimo, że surowiec był kontrolowany przez miejscowego aptekarza i uznany za dobry do użytku aptecznego. Przy takiem postawieniu sprawy zbytu towaru, gdzie dostawca jest zdany na łaskę i niełaskę hurtowni prywatnej oczywiście żaden rolnik nie podejmie się rzekomo popłatnej uprawy roślin leczniczych.

Idąc wskazaną drogą i nie oglądając się na stworzenie wszechpolskiej organizacji, już obecnie staram się zainteresować uczciwych fachowców i zupełnie prawdopodobnem jest, że uda mi się przyciągnąć chętnych kapitalistów do skupu ziół oraz do zainstalowania suszarni naturalnej i sztucznej w Telechanach. Gdy przedsiębiorstwo rozwinie się, mam zamiar rozszerzyć je i na sąsiednie duże obszary majątkowe.

Mojem zdaniem taka organizacja zielarska cel osiągnie i będzie jednocześnie najlepszą zachętą do rozwoju racjonalnego zielarstwa. Producent będzie mógł na miejscu spieniężyć surowiec bez żadnego ryzyka, a hurtownia miejscowa towar odpowiednio przygotuje do eksportu.

Biorąc pod uwagę obfitość roślin przemysłowo-lekarskich w tych okolicach, taniego i dobrego robotnika, jak również możność wynajęcia odpowiednich budynków, uważam zaangażowanie większego kapitału potrzebnego do rozszerzenia projektowanego przedsiębiorstwa za celowe i zyskowne. Dzięki tej nowej placówce handlu polskiego biedna ludność miejscowa będzie miała za co kupić szczyptę soli, nie potrzebując oddawać żydowi ostatniej kury, czy kaczki ze swego dobytku.

Jeśli ktokolwiek zainteresowałby się mojem przedsiębiorstwem, zechce się zgłosić do Redakcji, której znany jest mój adres.

— o o o —

Dopełnienie:

Wykaz roślin, ziół, jagód i t. p. występujących w lasach, porębach leśnych, łąkach torfowo-bagiennych i jeziorach w ilościach dowolnych na Polesiu.

Jag. poziomek	—	Bc. Fragariae
„ malin	—	Rubi Idaei
„ czarne	—	Myrtillor.
„ jałowca	—	Juniperi
„ jeżyny	—	Rubi Fr.
„ żórawin	—	Oxycocci
Kora kruszyny	—	Cx. Frangulae
„ dębowa	—	Quercus
„ brzozowa	—	Betulae
Kw. konwalji	—	Fl. Conval
„ wrzosu	—	Ericae
„ dziewanny	—	Verbasci
„ pokrzyku	—	Belladon.
Liść. brzozowe	—	Fol. Betulae
„ konwalji	—	Conval.
„ poziomek	—	Fragariae
„ jeżyny	—	Rubi Fr.
Liść. malin	—	Idaei
„ borówek	—	Vaccini
„ pokrzyku	—	Belladon.
„ paproci	—	Filicis
Pącz. brzozy	—	Gm. Betulae
„ sosny	—	Pini
Ziele marzanki	—	Hb. Asper.
„ tysiącznika	—	Centaur.
„ rosiczki	—	Droser.
„ bagna	—	Ledi pal.
„ macierzanki	—	Serpylli
Korz. paproci	—	Rx. Fil. Mar.
„ paprotki	—	Polypodi
„ mydliku	—	Sapon.
„ kurze ziele	—	Torm.
„ walerjany	—	Valer.

i wiele innych roślin

Żołędzie	—	Gl. Quercus
Mech isl.	—	Lich. Island.
Widłak	—	Lycopodium
Jemioła	—	Viscum Album
Żywica	—	Resina Pini

Oprócz wyżej wymienionych roślin są jeszcze rośliny wodne z rodziny liljowatych i gałuchy wodne.

Z powodu stojących wód w naszych zamulonych rzekach i jeziorach próchnicze brzegi i wybrzeża są całkowicie pokryte roślinami, kto wie, może bardzo cennemi w przemyśle i handlu.

Wymieniłem tylko rośliny występujące masowo.

W mniejszych ilościach występuje lulek czarny, jako chwast przy siedzibach, na podwórkach, przy drogach, często także w zbożach. Pozatem spotyka się rośliny masowo występujące, lecz nieznane mi z nazwy i znaczenia w lecznictwie.

Mr. Jan Biegański

LUKRECJA

Glycyrrhiza glabra L.

(Ciąg dalszy)

Wybór miejsca pod plantację lukrecjową przedstawia pewne trudności, gdyż roślina ta żyje bardzo długo i zaj-

mować będzie ziemię przez lat kilkanaście, a nawet dwadzieścia i więcej. Wymaga ziemi ciepłej, urodzajnej, szczególniej w głębszych warstwach. Nie znosi gruntów zimnych i wody zaskórnej. Ciężkie, spoiste i spiekające się gliny nie są dla tej rośliny odpowiednie z powodu trudnego rozrastania się rozłogów. Jednakże glina, a jeszcze lepiej zaś margiel gliniasty, może stanowić głęboko leżący podgrunt. Na stepach roślina ta bujnie wyrasta na lossach, czarnoziemach, albo korzysta z mady, pozostałej po rozlewach rzek. Wskutek bardzo głębokiego wnikania korzeni w ziemię wierzchnia warstwa gleby ma znaczenie podrzędne, idzie głównie o korzystne warunki, jakie przedstawia warstwa leżąca w głębi.

Przestrzeń przeznaczona pod uprawę lukrecji musi być zupełnie wyłączona z upraw ubocznych, nawet krótkotrwałych. Musi ona być traktowana tak, jakby przeznaczona była pod sad, w którym pod drzewami nic się nie uprawia (naprzykład jak plantacja amerykańska karłów owocowych). Wszelkie uprawy uboczne są niepożądane a nawet szkodliwe dlatego, że ziemię pod nie trzeba przekopywać, a to pociąga za sobą kaleczenie i ucinanie rozłogów lukrecjowych.

Ziemia pod uprawę lukrecji musi być bardzo głęboko spulchniona i wynawożona. Spulchnienie byłoby pożądane przynajmniej na 30 cm., przyczem towarzyszyć mu powinno obfite wynawożenie obornikiem albo dobrym kompostem. Zdarza się niekiedy, że ziemię urodzajną zasypią grubą warstwą piaski, które dopiero po wieloletniej kulturze i nawożeniu dojdą do pewnej urodzajności. W takich miejscach głęboko zakorzeniająca się lukrecja przeniknie do urodzajnej warstwy leżącej pod piaskiem i tam rozwinie silny system korzeniowy. Dzięki temu, że rozłogi płytko rozchodzące się w ziemi są dobrze karmione przez głęboki korzeń, rozwój ich będzie zupełnie dostateczny.

Przygotowanie ziemi powinno mieć miejsce w jesieni. Na wiosnę wysadzamy sadzonki t. j. kawałki pociętych rozłogów albo też dostatecznie rozwinięte siewki. Ze względu na potrzebę swobodnego rozrastania się systemu korze-

niowego i miejsca dla rozłogów, należy dawać przy sadzeniu odległość w lichej ziemi conajmniej 50 do 60 cm., w lepszej zaś 80 cm. w kwadrat a nawet więcej, o ile pierwszy zbiór korzenia rozpocząć zamierzamy po dłuższym czasie.

Wcześniej niż po 6-ciu latach zbiór korzeni miejsca mieć nie powinien, im później zaś nastąpi tem lepiej.

Rozmnaża się lukrecję, krając jej łodygi podziemne (rozłogi) na kawałki długości od 15 do 20 cm., przyczem cięcie powinno być krótkie, a każdy kawałek musi mieć parę oczek. Kawałki rozłogów należy omaścić papką zrobioną ze świeżego krowieńca, krwi zwierzęcej, gipsu nawozowego i popiołu. Oblepione powyższą masą kawałki powinny być posadzone zanim obeschną. Sadzi się je w pozycji leżącej mniejwięcej na 8 cm. głęboko, dobrze obciska i podlewa wodą lub też dobrze przefermentowaną i rozcieńczoną gnojówką. Aby ekonomiczniej wyzyskać rozłogi na sadzonki, można rozłogi w całej długości posadzić w rowkach na grzędzie, w odległości 10 do 15 cm., dobrze podlać i tak przetrzymać aż dadzą wypustki, a wtedy podzielić i powysadzać do plantacji.

Drugi sposób rozmnażania — to siew. Nasiona wysiewa się w skrzynki i stawia pod szklanem pokryciem do inspektu, a gdy powschodzą, wystawia się na otwarte powietrze. Młode roślinki po należytem podrośnięciu powinny być wysadzone do zimnego inspektu, albo na grzędy, gdzie pozostają do następnej wiosny, albo nawet przez dwa lata i dopiero wysadzane są na stałe miejsce już w plantacji.

Lukrecja w pierwszych latach mało się rozrasta, więc pomiędzy jej rzędami przy nawożeniu i bardzo płytkiem poruszaniu ziemi mogą być posadzone jedną linją takie rośliny, jak: fasola piesza, groch-karlik, sałata, majeranek, lecz w żądnym razie niekorzeniowe rośliny i oczywiście tylko do czasu, dopóki lukrecja się nie rozrośnie i nie będzie ich ocieniać.

W plantacji, dopóki rośliny są małe, należy wyniszczać chwasty, na jesieni zaś, gdy liście są jeszcze zielone,

można łodygi ściąć i skarmić niemi bydło, albo wycięte rozesłać po plantacji, a na wiosnę usunąć, pozostawiając liście.

Zbiór korzeni może mieć miejsce nie wcześniej, niż po 6 latach, albowiem dwu- i trzyletnie rośliny mają korzeń biały i niesłodki, dopiero z wiekiem korzeń żółknie i nabiera słodyczy.

Zbiór powinien być uskuteczniany na wiosnę. Naokoło w odległości 10 cm. trzeba bardzo ostrożnie odkopać karpę, poucinać ostrym nożem grubsze korzenie i rozłogi i ciągnąć w odwrotnym od karpy kierunku, obluźniając ziemię zaostrzonym kołkiem. Po wyjęciu grubszych korzeni i rozłogów rowki przy karpach zarównać i dobrze obcisnąć. Kto posiada dobry kompost, może posypać go w rowki przed zarównaniem ziemi. Wycięte korzenie trzeba obmyć z ziemi i rozpostrzeć pod dachem w miejscu przewiewnem, a dopiero, gdy zupełnie wyschną, co poznaje się po łamliwości korzeni, oczyszcza się je ze skórki, poczem są one gotowe do krajania.

Jak widzimy uprawa lukrecji może mieć znaczenie w dużych majątkach, gdzie łatwo poświęcić pod jej uprawę ziemię leżącą odłogiem bez żadnego użytku. Plantowaniem lukrecji mógłby się zająć zarząd lasów państwowych, rozporządzający wielkiemi obszarami ziemi niezalesionej i nieuprawnej. Lukrecja, silnie wyrastająca i tworząca gąszcze, dawałaby przytulisko zwierzynie leśnej, a liście pożywną paszę dla trawożernych.

W mniejszych posiadłościach można także zużytkować różne kawałki ziemi pod lukrecję, np. jary, strome pochyłości, nadbrzeża, przypłocia i t. p. miejsca nieprzydatne do uprawy rolnej.

PRZYMUS TĘPIENIA OSTU

Z dniem 1 maja 1931 r. weszło w życie rozporządzenie Min. Rolnictwa z dnia 27 marca 1931 r. „o tępieniu ostu" orzekające, że każdy, — „kto ma oset na gruncie przez

siebie użytkowanym lub zarządzanym obowiązany jest corocznie roślinę tę z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuszczać do zakwitnienia" (par. 2).

Powyższe zarządzenie obejmuje przymus tępienia następujących ostów: oset polny (Cirsium ervense), oset lancetowaty (Cirs. lanceolatum), oset siwy (Circ. canum), oset łąkowy (Circ. rivulare), oset zwisły (Carduus nutans), oset kędzierzawy (Card. crispus) i oset nastroszony (Card. acanthoides) (par. 1).

Zarządy gmin obowiązane są „corocznie ogłaszać w sposób w miejscowości przyjęty przypomnienie wszystkim mieszkańcom podlegającym w myśl par. 2 obowiązkowi niszczenia ostu, że obowiązek ten na nich ciąży" (par. 3).



Oset lancetowaty

Po przypomnieniu w myśl par. 3 o tym przymusie obowiązane są zarządy gmin „sprawdzać, czy obowiązek niszczenia ostu jest wypełniany i o wypadkach niewypełniania donosić powiatowej władzy administracji ogólnej celem ukarania winnych" (par. 5).



Oset polny

Niewypełnienie obowiązku niszczenia ostu pomimo przypomnienia (par. 3) karalne jest (w myśl przepisów karnych rozp. Prez. R. P. z dnia 19 listopada 1927 r. „o zwalczaniu chorób roślin"), aresztem do 6-ciu tygodni i grzywną od 10 do 10.000 zł lub jedną z tych kar. (par. 4).

Przymus tępienia ostu nakazany drogą ustawową istnieje we wszystkich kulturalnych państwach rolniczych i ma na celu oddziaływać pośrednio na podniesienie produkcji rolniczej.

Wiadomo bowiem, że **chwast ten** — podobnie zresztą jak inne chwasty — **zabiera roślinom uprawnym miejsce, składniki pokarmowe, wodę i światło,** a odznaczając się do tego olbrzymią wprost płodnością i wytrzymałością **przygłusza roślinę uprawną, obniżając znacznie jej plon.**



Oset zwisły

Oset należy do chwastów bardzo uporczywych, gdyż rozmnaża się nietylko zapomocą nasion, roznoszonych wiatrem na dalekie nieraz przestrzenie **(jedna łodyga produkuje rocznie do 4500 nasion),** lecz również zapomocą długich silnie rozgałęziających się korzeni, posiadających zdolność wytwarzania pędów nadziemnych.

Dlatego też w walce z ostem powinniśmy uwzględnić dwa momenty: 1. **nie dopuszczać do zakwitnięcia ostu**

i wydania nasienia, oraz 2. **wycinać głęboko pędy i niszczyć korzenie,** a tem samem nie dopuścić do wytwarzania się nowych pędów nadziemnych z korzeni.



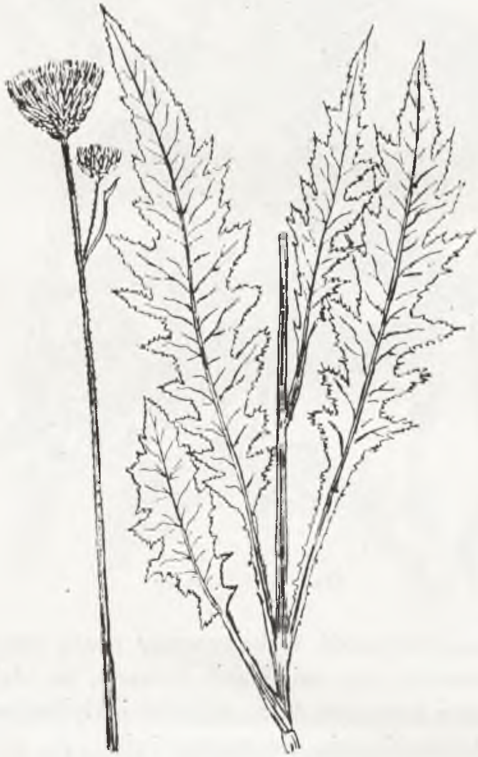
Oset kędzierzawy

Pierwszą czynność wykonywamy przez częste skaszanie tego chwastu przy miedzach, rowach, na łąkach i pastwiskach oraz wszędzie tam, gdzie z jakichkolwiek powodów chwast ten zbytnio się rozmnożył.

W uprawach zbóż stosujemy głębokie podziemne przecinanie pędu i to przed dziabką wzgl. puszczeniem opełacza. Przy dziabce bowiem i pieleniu ścinamy tylko koniec pędu, wskutek czego wypuszcza on zamiast jednej, parę nowych odrośli, które następnie pojedyńczo ścinać musielibyśmy, co powiększyłoby robotę.

Podziemne przecinanie pędów powinno się dokonywać starannie i głęboko, jak to widać na ilustracji przedstawiającej złe i dobre przecinanie. (A. złe przycięcie — odrastanie łodyg; B.—dobre.).

Przy skaszaniu ostu powinniśmy skoszone pędy zbierać i niszczyć, gdyż zdarzyć się może — zwłaszcza przy późnem skaszaniu, że nasiona na tych ściętych łodygach dojrzeją i staną się źródłem dalszego rozprzestrzeniania się chwastu.



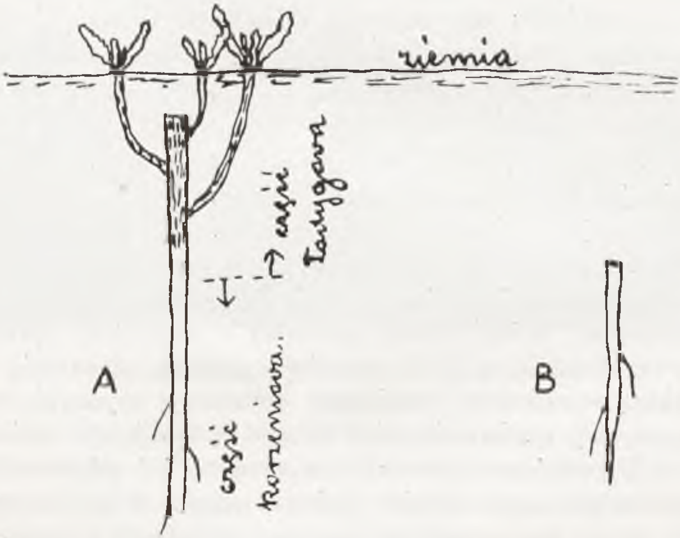
Oset łąkowy.

Chemiczne zwalczanie ostu wśród upraw zapomocą posypywania mielonym kainitem, azotniakiem i t. p. nie odnosi pożądanego skutku, gdyż chwast ten zatrzymany chwilowo w rozwoju wskutek spalenia liści po dziabce wzgl. opełaczu z tem większą wyrasta siłą.

Podobnie — wbrew ogólnemu przekonaniu, — sama brona bez głębokiej orki nie odgrywa w walce z ostem żadnej roli. Korzeń bowiem ostu bardzo głęboko wchodzi w ziemię i wyrwać się broną nie da. Nawet roślinki



Oset nastroszony



świeżo skiełkowane z nasienia opierają się skutecznie bronie, a wyrwane i lekko przysypane ziemią przyjmują się z łatwością.

Dlatego też podane wyżej głębokie podziemne wycinanie pędów oraz skaszanie roślin przed zakwitnięciem jako jedynie skuteczne i prowadzące do celu winno w walce z ostem znaleźć jaknajszersze zastosowanie.

A. Choromański.

PLANTACJE ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH w NIEKŁANIU

Plantacje ziół leczniczych Zakładów Ostrowieckich w Niekłaniu zdobyły sobie niebylejaką markę na rynku zielarskim.

Plantacje te, zajmujące obecnie obszar 10 ha, mają być w przyszłości powiększone jeszcze. Kierownictwo plantacji przestrzega zasady znakomitego wyspecjalizowania się w hodowli każdego poszczególnego gatunku. W tym celu przedsięwzięto uprawę narazie tylko kilku gatunków, a mianowicie: rumianku zwyczajnego (Matricaria Cham.), kozłka lekarskiego (Valeriana Offic.) oraz mięty pieprzowej (Mentha piper.), które rzeczywiście były wzorowo przygotowane dla rynku zielarskiego.

Produkty plantacji w Niekłaniu zarówno co do wyglądu, jak i jakości, stoją na najwyższym wymaganym przez farmakopeję poziomie. Pod względem sposobu suszenia, czystości, wzorowego opakowania ziół produkcja plantacyj w Niekłaniu może służyć za wzór do naśladowania innym plantacjom Dzięki takiej starannej i umiejętnej uprawie i przygotowaniu ziół na sprzedaż, zioła te odznaczają się większą zawartością leczniczych substancyj czynnych, wymaganych przez farmakopeję i dlatego są specjalnie cenione.

Kierownictwo plantacji rozporządza już odpowiednio wykwalifikowanym, dzięki praktyce ostatnich lat, personelem, który łatwo mógłby podołać już pracy w szerszym

zakresie. Chodzi jeszcze w tym wypadku jedynie o porównanie wyników kilkuletniej eksploatacji i ugruntowania zdobytego doświadczenia w dziedzinie hodowli, przygotowania ziół i znajomości potrzeb rynku zielarskiego. W każdym razie rozszerzenie plantacji leży w zamiarach kierownictwa.

Urzeczywistnienie tego zamiaru zaznaczy się niewątpliwie dodatnio na interesach gospodarczych kraju, przyczyniając się do zahamowania importu ziół leczniczych z zagranicy. Z tych względów inicjatywa Zakładów Ostrowieckich zasługuje w pełni na uznanie, tembardziej, że przy pieleniu, suszeniu, zbiorze i innych czynnościach, związanych z uprawą ziół, została zatrudniona miejscowa ludność, dzięki czemu zmniejszyło się wśród niej bezrobocie. Wystarczy powiedzieć, że przy zbiorze w 1935 roku samego tylko rumianku zużyto aż 3825 dni roboczych. Cyfra ta daje dostateczne pojęcie o ilości rąk roboczych, które zostały zatrudnione na plantacji w Niekłaniu.



Plantacje Zakładów Ostrowieckich w Niekłaniu.
Zbiór rumianku.

Oprócz plantacji ziół leczniczych Zakłady Ostrowieckie prowadzą w Niekłaniu również wzorowe szkółki handlowe sadzonek dobrze znanej na rynku w całej Polsce „Topoli Niekłańskiej” oraz wszelkich gatunków drzew alejowych i parkowych.

Skrzynka pocztowa ziołolekarza

P. Wilżyna w Grójcu. Jakie jest lecznicze zastosowanie liści winogradu? We Francji czerwone liście winogradu służą do naparu, który podawany jest przeciwko krostom na twarzy i zaczerwienieniu nosa i policzków, jako objawu niewstrzemięźliwości w raczeniu się winem gronowem. W ten sposób liście przeciwdziałają złym skutkom królewskich gron, pełnych słońca południa. W ziołolecznictwie polskiem liście winogradu zastosowania nie mają.

„Student filozofji" w Krakowie. Niema powodu do obaw. Są to objawy przejściowe, które z wiekiem przejdą.

„Dawny prenumerator". Niemiły zapach z ust może być spowodowany kilkoma przyczynami: 1) Zepsute zęby, chore dziąsła, — należy udać się do dentysty. Płukać usta naparem kory dębowej, nasion kminku i mięty pieprzowej. 5) Gazy fermentacyjne z żołądka — pić mieszanki ziołowe ułatwiające trawienie i powodujące wolny żołądek. 3) Choroba wątroby — pić zioła żółciopędne. Dokładną przyczynę ustali lekarz.

P. Karol U-wicz w Zarembowie. Należy pamiętać, że naparstnica (Digitalis purpurea) jest silnym lekiem nasercowym i bez wskazań lekarskich samoaplikowanie sobie naparu jest wysoce niewskazane, ponieważ może doprowadzić do bardzo poważnych zaburzeń. Opinja Pana o swoim lekarzu jest niepoważna: posiadanie dyplomu jest wynikiem gruntownych studjów i głębokiego doświadczenia, wobec czego raczej jesteśmy zdania, że wina jest po pańskiej stronie, gdyż niewypełnił Pan ściśle wskazówek lekarza. Krnąbrny chory zwykle zwala winę na lekarza.

P. Werzysko (nazwisko nieczytelne). Ziołami nie wyleczy Pani odcisków ani na stopach, ani w żadnem innem miejscu ciała. Trzeba nosić obuwie odpowiedniego numeru, a nie starać się nikomu imponować małą nóżką.

DROBIAZGI NAUKOWE

Guma arabska

Guma arabska stanowi wyschnięty śluz wyciekający wskutek uszkodzenia kory przez nacięcie, ukłucie, pęknięcie, bądź naturalne, bądź też sztuczne. Pomimo nazwy swej guma arabska bynajmniej nie pochodzi z Arabji: dostarczają jej drzewa należące do różnych gatunków rodziny Akacji, rosnących w Afryce. Na rynku handlowym rozróżniają trzy gatunki gumy arabskiej: 1^0 egipskie — z górnego Egiptu i Sudanu, 2^0 senegalskie, pochodzące z kolonji francuskich podrównikowej zachodniej Afryki, 3^0 kaplandzkie, których dostarcza południowa angielska Afryka.

Guma wydziela się z kory w postaci kawałów, tężejących na powietrzu w formie kulek lub ziarenek. Zbiór gumy odbywa się od marca do maja z drzew w wieku od 7 do 30 lat, przyczem często bywa zanieczyszczona owadami, okruszynami kory i zabarwiona garbnikami drewna. W lecznictwie używa się gumę arabską nie jako lekarstwo, lecz jako środek pomocniczy, naprz. utrzymujący gęstość konsystencji emulsji.

Bibljografja

Inż. Jerzy Pfanhauser i mg. Zygmunt Philipp.

„Chemikalja techniczne w przemyśle i handlu"

Mag. farm. Fr. Herod, redaktor „Wiadomości Farmaceutycznych", wydaje od wielu lat książki, poświęcone różnym działom farmacji, uzupełniając w ten sposób luki istniejące w literaturze fachowej polskiej. Książka pod powyższym tytułem należy do cyklu wydawnictw p. mr. Heroda. Opracowana sumiennie, służy jako informator, skrót wiadomości o danym związku chemicznym, a więc np. dla Chloranu potasowego ($KClO_3$) podaje: synonimy nazw, nazwy w obcych językach, w kilku wierszach sposób fabry-

kacji, własności, próbę czystości, próbę tożsamości, zastosowanie, marki handlowe, a nawet adresy wytwórców. Książka taka może oddać duże usługi nietylko drogistom, lecz również wytwórcom, odbiorcom, sprzedawcom oraz osobom zatrudnionym w wielu dziedzinach przemysłu chemicznego, gdyż wymienia kilkaset najważniejszych artykułów chemicznych ułożonych w porządku alfabetycznym. Godne uwagi jest wyczerpujące opracowanie sposobów zastosowania i zbytu poszczególnych produktów, co ma duże znaczenie w życiu handlowem. Ujemną stroną wydawnictwa jest wysoka cena: 12.— zł, jest to suma przed wydaniem której w dzisiejszych warunkach zastanowi się każdy, kto chciałby nabyć to niewątpliwie potrzebne i pożyteczne dzieło.

Kronika

Rzemieślnicza Wystawa-Targi w Łodzi

Wystawa zapowiada się niezwykle okazale. Udział w niej biorą najpoważniejsze firmy rzemieślnicze okręgu łódzkiego i dalsze oraz firmy przemysłowe dostarczające surowców, narzędzi i maszyn dla poszczególnych branż rzemiosła.

Wystawa ma na celu obudzenie rzemieślnika ze stanu pewnej bierności i zniechęcenia, jakie dało się zauważyć w związku z dotykającym go w znacznej mierze ogólnym kryzysem gospodarczym kraju, powołanie go do aktywności i czynnego organizowania się oraz zapoznania szerokiego ogółu rzemieślników z postępami nowoczesnej techniki, ze źródłami zakupów wszelkich surowców, z wszelką wytwórczością ogólnej potrzeby obliczonej na masowy zbyt, wreszcie zapoznanie z całokształtem dorobku polskich wydawnictw książkowych, broszurowych, fachowych i technicznych oraz wydawnictw rzemieślniczych.

Wystawa, honorowy protektorat której przyjął pan Wojewoda Łódzki Aleksander Hauke-Nowak, mieścić się będzie w Parku Miejskim im. Staszica.

Duże zainteresowanie społeczeństwa budzi również zapowiedź uruchomienia na Wystawie wielu maszyn i warsztatów. Jeden z najpoważniejszych łódzkich zakładów metalowych we własnym pawilonie wystawowym przeprowadzać będzie niezwykle ciekawe spawanie metali.

Bardzo ciekawie zapowiada się również pawilon z eksponatami szkół rzemieślniczych, dokształcających i zawodowych. Pokażą one dorobek swej pracy we wszystkich dziedzinach.

Rzemiosło Łodzi i okręgu łódzkiego na Wystawie tej wykaże dorobek ostatnich lat swej pracy i zaprezentuje szerokiemu ogółowi społeczeństwa zdobycze techniczne i postęp wytwórczości rzemieślniczej.

Otwarcie Wystawy nastąpi w obecności wielu Przedstawicieli Rządu w dniu 17 maja rb.

Dyrekcja Wystawy otrzymała już zapowiedź przyjazdu wielu wycieczek z terenu całego kraju.

Uczestnicy wycieczek zamiejscowych korzystać będą z ulg na kolejach, autobusach, a w Łodzi z ulg w hotelach, restauracjach, teatrach i kinach.

Dyrekcja Rzemieślniczej Wystawy-Targów w Łodzi mieści przy ulicy Moniuszki Nr. 5, m. 3 front I piętro tel. 188-36.

Wystawa książek

Polskie Towarzystwo Wydawców Książek podjęło inicjatywę wystawienia na Rzemieślniczej Wystawie-Targach odbyć się mającej w Łodzi w okresie od 17 maja do 7 czerwca r. b. własnego pawilonu, w którym urządzony zostanie pokaz książek.

Pokaz ten obejmować będzie wydawnictwa popularne, dokształcające, fachowe, techniczne, beletrystykę historyczną, związaną z rzemiosłem i tradycjami rzemiosła polskiego, beletrystykę współczesną dla młodzieży w ramach

szerszych, a także beletrystykę współczesną zajmującą się przejawami życia warstw pracujących.

Zainteresowani wydawcy (instytucje i autorzy) proszeni są w interesie własnym o zgłoszenie w tej sprawie wprost do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Warszawa, Zielna 17 tel. 276-96.

Zwracamy uwagę na zmianę adresu Redakcji.

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Konto P. K. O. 13-13

Listy do których nie załączono znaczka pocztowego pozostają bez odpowiedzi.

Przedruk zezwolony za podaniem źródła.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Książęca 6 m. 11 telefon 7.22-55

Redakcja i Administracja czynna codziennie w godz. 18 — 20.

Cena prenumeraty: rocznie 6. — zł., półrocznie 3,50 zł., kwartalnie 1.80 zł. Pojedyńczy numer 0,65 zł. wraz z przesyłką.

Prenumeratę można opłacać przy pomocy blankietów rozrachunkowych. lub do P. K. O. na konto Nr. 29.360.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100. — zł., 1/2 str. — 60 — zł. 1/4 str. — 35 zł., 1/8 str. — 20 — zł., ostatnia strona okładki — 130. — zł.

Ogłoszenia drobne: od wyrazu gr. 10. — Wyrazy oznaczone tłustym drukiem podwójnie (20 gr.) Najmniejsze ogłoszenie 2.— zł.

Redaktor odpowiedzialny: **Inż. S. Wiewiórski.**

Wydawca: **Inż. J. Marjański.**

Drukarnia J. B. Kondecki, Marszałkowska 53a, tel. 8.61-08.